

FUNDACJA GEN. ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
67-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 5042 65 65 27 166  
e-mail: fund@wp.pl www.zawacka.pl  
NIP 556 11 22 127 145 101 70000 135  
KRS 00000 116 1  
Nr.r-ku 82 1090 1506 0000 0000 500z 0244

Wypisowo NIE zrobiono

---

---

---



przekazana  
W. Jędrzejewska  
kddz

brokady

ZHP  
kddz

AK  
W-wa

† 1997

**BOROWIEC-ZALEŚKA**

Walentyna

ps. „Maqda”

934/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — BOROWIEC-ZAŁĘSKA  
Walentyna

I/1. Relacja ✓ k. 5, s. 1-6

I/2. Dokumenty (sensu ścisłego) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie lokalne

## I<sub>1</sub> Relacja

- Relacja W. Borowiec - Żałęskiej sporządz. przez W. Jedrzejewską, Łódź 1998, rkps, oryg., k. 1, s. 1-2
- Relacja spisana w obecności W. Jedrzejewskiej [b.d.] rkps, oryg., k. 4, s. 3-6 + kopia



Wpłynęło dnia 5.03.98  
L.dz. 398/MSE/98

I/1-1

Walentyna Łałęska ps. Magda

z domu Borowiec. Urodz. 29.4.1915r. w Łodzi

Podróż: Walenty i Helena z d. Rakowska.

Żmarta - adresu brak

szkołę powszechną i gimnazjum ukończyła w Łodzi  
od 1.9.1935 do 30.6.1938r. pracowała w Piątym Liryku,  
po uprzednim przeszkoleniu w charakterze bibliotekarki  
i świetliczanki.

1.9.1938 rozpoczęła naukę w szkole pielęgniarstwa  
w Poznaniu.

4.10.1939 powróciła do Łodzi

od 15.4-40 do 25.10 była słuchaczką w Warsz. Szkole  
Pielęgniarstwa przy ul. Koszykowej 78.

Po ukończeniu nauk pracowała w w/w szkole na oddz.  
wewnętrznym i chirurgicznym do 1.8.1944.

W roku 1944 wstąpiła do ZWZ II rejon XXVI obwód Praga.

dnia 1.8-44 brata udział w Powst. Warszawskim w-wa Praga  
1.10.1944 do 1.2.1946 pracowała w Szpitalach dla  
chorych w-wa Praga na ul. Skwembeka.

25.11-46 powróciła do Łodzi.

Od 1.12-46 do 30.4.45 była zatrudniona w placówkach  
Stow. Kobrowia na terenie Łodzi w charakterze instrum-  
ktorki i nauczycielki zawodu.

20.5.-44 r. zawarła związek małżeński z Kazimierzem  
(zmarł 5.5.1974r)

Miała czworo dzieci.

Należała: od 1929 do ZHP

od 1946 Towarzystwo Pielęgniarek.

Odznaczenia:

Honorowa Odznaka m. Łodzi 10.4-64

Włoty Krzyż Zasługi 22.5-72

za wyxorową pracę w Sturwie Łobrowia 7.4-83

№ pesel 14042901642

Medal za udział w Wojnie Obronnej nr 1-87-100 MWz  
14.01.1987

Warszawski Krzyż Powstańczy nr 75-82-79 kz 27.10.1982

Dane powyższe wybrane z akt p. Walentyny Łateńskiej  
znajdujących się w Okręgu - Łódź ŚLŁAK

Manda Jeżowejewska  
Łódź ul. Pojusa 60 m 110

Uwaga:

X-39 do IV-40 opiekca nad rannymi jeńcami polskimi  
w szpitalu przy ul. Żeligowskiego w Łodzi oddz. B  
organizowanie ucieczek oficerów polskich.

I/1-3

A. Karty w Ak 482 z d. Borowiec  
Walentyna Załęska pseudonim MAGDA

Moja praca w okresie od I.09.1939 r. do I.09.1944 r.

dla dobra Ojczyzny.

Nr pesel 14042901642

W wyżej wymienionym okresie, z przyczyn ode mnie niezależnych, musiałam zmieniać miejsce zamieszkania.

W roku 1939 byłam słuchaczką Poznańskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

Od I.09.1939 r. otrzymałam przydział do pracy w Miejskim Szpitalu w Poznaniu, przy ul. Świętego Marcina. Niemcy po zajęciu miasta wydali zarządzenie zamknięcia wszystkich polskich szkół.

Powróciłam do rodzinnego miasta Łodzi 4.10.1939 r.

Przed wyjazdem w celu dalszego kontynuowania nauki należałam do Związku Harcerstwa Polskiego.

Wychowana byłam w pięknych ideałach, zawsze pamiętałam, że harcerz służy Bogu i Ojczyźnie, chętnie niesie pomoc bliźnim.

Zgłosiłam się do Komendy Chorągwi Harcerskiej o przydział pracy. Otrzymałam polecenie udania się do Sochaczewa, celem przywiezienia rannych.

Z powodu braku komunikacji szliśmy pieszo. Pierwszego dnia doszliśmy do Łowicza. Następnego dnia znaleźliśmy się u celu. Udaliśmy się do szpitala w którym przebywali ranni żołnierze.

Tam poinformowano nas, że zostali przewiezieni do Łodzi. Po powrocie zgłosiliśmy się do Komendy Chorągwi Harcerskiej, aby złożyć sprawozdanie z wykonanego polecenia.

Otrzymałam skierowanie do Czerwonego Krzyża. Przydzielono mnie do pracy w szpitalu dla polskich jeńców przy ulcy Żeligowskiego, od dn. 10.10.1939 r. w charakterze pielęgniarki oddziałowej na oddziale B. Personel sprawujący opiekę nad 110 rannymi składał się z dwóch lekarzy Polaków i trzech sanitariuszek. Warunki leczenia i żywienia były bardzo złe. Dwa razy w tygodniu, po południu udawałyśmy się do znajomych aby zebrać potrzebne leki, środki opatrunkowe i żywność.

Społeczeństwo chętnie dzieliło się swoimi zapasami. W ten sposób udało się nam przywrócić do zdrowia wielu rannych. Wśród rannych dało się odczuć przygnębienie wywołane brakiem informacji. W tym czasie harcerka Maria Jeruzalówna i jej koleżanka Helena Janaszczykówna opracowywały i wydawały gazetki, które miały podnieść na duchu przygnębioną ludność. Zgłaszałam się po odbiór w umówionym czasie i miejscu, rozprowadzałam je wśród rannych jeńców.

W końcu marca 1940 r. Niemcy rozpoczęli wywozić rannych w głąb Rzeszy. Trzech oficerów zwróciło się do mnie o pomoc w ucieczce ze szpitala. Opracowaliśmy plan, który szczęśliwie udało się zrealizować dn. 9.04.1940 r.

Na terenie Łodzi zaczęło się robić niebezpiecznie, wiele osób spośród moich znajomych aresztowano. Postanowiłam wyjechać do Warszawy.

Jedną z moich koleżanek którą o tym powiadomiłam, zdecydowała że wyjedzie ze mną.

Do Koluszek szliśmy pieszo. Szczęśliwie przeszliśmy przez zieloną granicę, udając się do pociągu w kierunku Warszawy.

W Warszawie zgłosiłam się do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa aby kontynuować naukę.

Dn. I.04.1941 r. kapitan Kazimierz Praxmajer ps. Zientek, zaproponował mi współpracę w Związku Walki Zbrojnej na terenie Warszawy Praga, obwód XXVI rejon II.

Dn. 2I.05.1941 r. złożyłam przysięgę w obecności zastępcy komendanta ps. Zientek. Przydzielono mi funkcję szefa sanitariuszek. Do dn. I.08.1944 r. do obowiązków moich należało szkolenie sanitariuszek w zakresie ratownictwa, przygotowanie apteczek i udział w spotkaniach komendy.

Dn. 8 I.08.1944 r. otrzymałam rozkaz stawienia się na Pradze, przy ul. Radzywińskiej o godz. 17. Walka trwała do godz. 24.

W tym czasie było bardzo niebezpiecznie. Niemcy ustawili czołgi z których bez przerwy strzelali. O godz. 24 przyszedł z-ca komendanta i wydał rozkaz przejścia do podziemi w kościele Ojców Salezjanów. Przez kilka dni nie było możliwości wyjścia na ulicę. W tych krytycznych dniach żywienie dla nas zorganizowali Ojcowie Salezjanie. Po odjeździe czołgów niemieckich, dziwięc sanitariuszek i ja, przeniosłyśmy się do przedszkola. Pani która pracowała w tym przedszkolu była dla nas bardzo serdeczna. Przygotowywała posiłki, łącznie z pieczeniem chleba. My starałyśmy się zdobyć produkty.



Każdego dnia kilka osób było rannych od pocisków-udzielałyśmy im pierwszej pomocy i starałyśmy się o przetransportowanie do szpitala lub domu.

W swoich pomysłach Niemcy byli okrutni. Zorganizowali aresztowania z mieszkań wszystkich mężczyzn i kobiet, a następnie wywozili ich do obozów. Szczęśliwy, kto się dobrze ukrył. W ostatnich dniach sierpnia Niemcy zajmowali się niszczeniem fabryk.

Wojska rosyjskie zbliżały się w kierunku Pragi. Członkowie partii lewicowej zorganizowali zebrania i odwiedziny w domach informując, że za kilka dni wkroczą Rosjanie i należy ich witac jak gospodarzy.

Dn. 13.09.1944 r. wojska rosyjskie zajęły Warszawę-Pragę. Dla AK-owców zaczęły się straszne dni. Agenci wskazywali miejsca ich pobytu. Służba Bezpieczeństwa rozpoczęła aresztowania.

Wojska rosyjskie zakłócały spokój w nocy. Rosjanie siłą wchodziłi do mieszkań, gwałcili dziewczęta.

Sanitariuszki wróciły do rodzinnych domów na Pragę.

Przeniosłam się do koleżanki i czekałam na odpowiedni moment aby wrócić do Łodzi.

Pracowałam w poradni na ul. Szembeka.

*Relacja spisana w obecności Hanny Gódrzejewskiej.  
p. Łatęska Zmarła po złożeniu wpw opracowania*

*Hanna Gódrzejewska*

# karty AK 482 z d. Borowiec  
Walentyna Załęska pseudonim MAGDA

Moja praca w okresie od I.09.1939 r. do I.09.1944 r.

dla dobra Ojczyzny.

# pesel 14042901642

W wyżej wymienionym okresie, z przyczyn ode mnie niezależnych, musiałam zmieniać miejsce zamieszkania.

W roku 1939 byłam słuchaczką Poznańskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

Od I.09.1939 r. otrzymałam przydział do pracy w Miejskim Szpitalu w Poznaniu, przy ul. Świętego Marcina. Niemcy po zajęciu miasta wydali zarządzenie zamknięcia wszystkich polskich szkół.

Powróciłam do rodzinnego miasta Łodzi 4.10.1939 r.

Przed wyjazdem w celu dalszego kontynuowania nauki należałam do Związku Harcerstwa Polskiego.

Wychowana byłam w pięknych ideałach, zawsze pamiętałam, że harcerz służy Bogu i Ojczyźnie, chętnie niesie pomoc bliźnim.

Zgłosiłam się do Komendy Chorągwi Harcerskiej o przydział pracy. Otrzymałam polecenie udania się do Sochaczewa, celem przywiezienia rannych.

Z powodu braku komunikacji szliśmy pieszo. Pierwszego dnia doszliśmy do Łowicza. Następnego dnia znaleźliśmy się u celu. Udaliśmy się do szpitala w którym przebywali ranni żołnierze.

Tam poinformowano nas, że zostali przewiezieni do Łodzi. Po powrocie zgłosiliśmy się do Komendy Chorągwi Harcerskiej, aby złożyć sprawozdanie z wykonanego polecenia.

Otrzymałam skierowanie do Czerwonego Krzyża. Przydzielono mnie do pracy w szpitalu dla polskich jeńców przy ulcy Żeligowskiego, od dn. 10.10.1939 r. w charakterze pielęgniarki oddziałowej na oddziale B. Personel sprawujący opiekę nad 110 rannymi składał się z dwóch lekarzy Polaków i trzech sanitariuszek. Warunki leczenia i żywienia były bardzo złe. Dwa razy w tygodniu, po południu udawałyśmy się do znajomych aby zebrać potrzebne leki, środki opatrunkowe i żywność.

Społeczeństwo chętnie dzieliło się swoimi zapasami. W ten sposób udało się nam przywrócić do zdrowia wielu rannych. Wśród rannych dało się odczuć przygnębienie wywołane brakiem informacji. W tym czasie harcerka Maria Jeruzalówna i jej koleżanka Helena Janaszczykówna opracowywały i wydawały gazetki, które miały podnieść na duchu przygnębioną ludność. Zgłaszałam się po odbiór w umówionym czasie i miejscu, rozprawdzałam je wśród rannych jeńców. W końcu marca 1940 r. Niemcy rozpoczęli wywozić rannych w głąb Rzeszy. Trzech oficerów zwróciło się do mnie o pomoc w ucieczce ze szpitala. Opracowaliśmy plan, który szczęśliwie udało się zrealizować dn. 9.04.1940 r.

Na terenie Łodzi zaczęło się robić niebezpiecznie, wiele osób spośród moich znajomych aresztowano. Postanowiłam wyjechać do Warszawy.

Jedna z moich koleżanek którą o tym powiadomiłam, zdecydowała że wyjedzie ze mną.

Do Koluszek szłyśmy pieszo. Szczęśliwie przeszłyśmy przez zieloną granicę, udając się do pociągu w kierunku Warszawy.

W Warszawie zgłosiłam się do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa aby kontynuować naukę.

Dn. I.04.1941 r. kapitan Kazimierz Praxmayer ps. Zientek, zapropono wał mi współpracę w Związku Walki Zbrojnej na terenie Warszawy Praga, obwód XXVI rejon II.

Dn. 2I.05.1941 r. złożyłam przysięgę w obecności zastępcy komendanta ps. Zientek. Przydzielono mi funkcję szefa sanitariuszek. Do dn. I.08.1944 r. do obowiązków moich należało szkolenie sanitariuszek w zakresie ratownictwa, przygotowanie apteczek i udział w spotkaniach komendy.

Dn. 8 I.08.1944 r. otrzymałam rozkaz stawienia się na Pradze, przy ul. Radzymińskiej o godz. 17. Walka trwała do godz. 24eę. W tym czasie było bardzo niebezpiecznie. Niemcy ustawili czołgi z których bez przerwy strzelali. O godz. 24 przyszedł z-ca komendanta i wydał rozkaz przejścia do podziemi w kościele Ojców Salezjanów. Przez kilka dni nie było możliwości wyjścia na ulicę. W tych krytycznych dniach żywienie dla nas zorganizowali Ojcowie Salezjanie. Po odjeździe czołgów niemieckich, dziwięć sanitariuszek i ja, przeniosłyśmy się do przedszkola. Pani która pracowała w tym przedszkolu była dla nas bardzo serdeczna. Przygotowywała p osiłki, łącznie z pieczeniem chleba. My starałyśmy się zdobyć produkty.

Każdego dnia kilka osób było rannych od poeisków-udzielałyśmy im pierwszej pomocy i starałyśmy się o przetransportowanie do szpitala lub domu.

W swoich pomysłach Niemcy byli okrutni. Zorganizowali aresztowania z mieszkań wszystkich mężczyzn i kobiet, a następnie wywozili ich do obozów. Szczęśliwy, kto się dobrze ukrył. W ostatnich dniach sierpnia Niemcy zajmowali się niszczeniem fabryk.

Wojska rosyjskie zbliżały się w kierunku Pragi. Członkowie partii lewicowej zorganizowali zebrania i odwiedziny w domach informując, że za kilka dni wkroczą Rosjanie i należy ich witać jak gospodarzy.

Dn. 13.09.1944 r. wojska rosyjskie zajęły Warszawę-Pragę. Dla AK-owców zaczęły się straszne dni. Agenci wskazywali miejsca ich pobytu. Służba Bezpieczeństwa rozpoczęła aresztowania.

Wojska rosyjskie zakłócały spokój w nocy. Rosjanie siłą wchodziłi do mieszkań, gwałcili dziewczęta.

Sanitariuszki wróciły do rodzinnych domów na Pragę.

Przeniosłam się do koleżanki i czekałam na odpowiedni moment aby wrócić do Łodzi.

Pracowałam w poradni na ul. Szembeka.

*Relacja spisana w obecności Hanny Jędrzejewskiej*

*p. Łatecka Zmarła po strzeleiu w/w opracowanie*

*H. Jędrzejewska*

V Nazwiskowe karty informacyjne



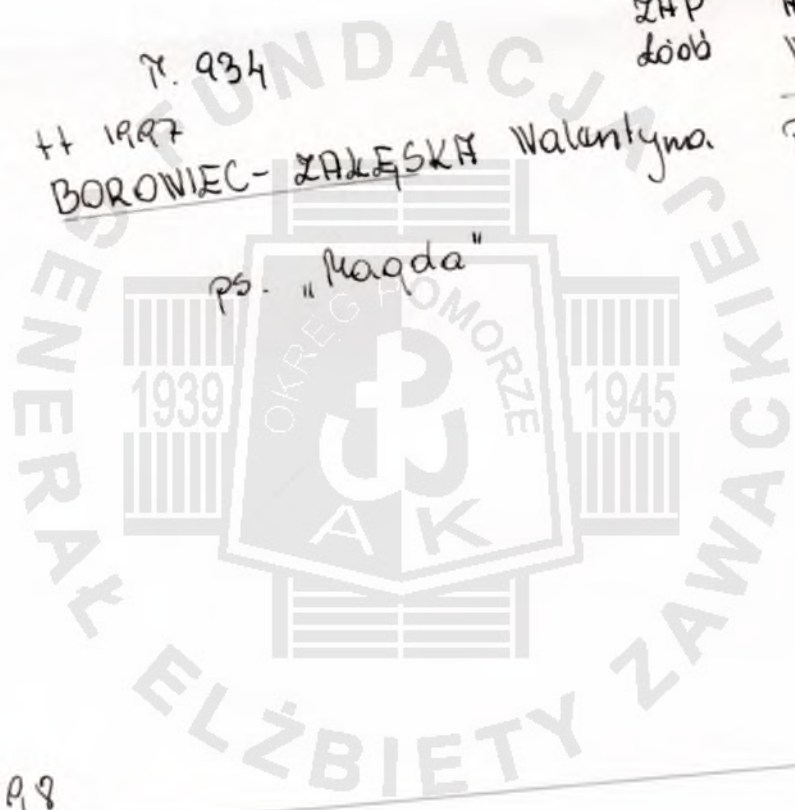
i

nr. 934  
14 1997  
BOROWIEC - ZALESKA Walentyna

ZHP  
dob  
FK  
W-wa-ii

Powst.

ps. "Magda"



X. Min '98

T: 934

Zwz 171:  
Warszawa

BOROWIEC Walentyna

ur. 1915

zam. Załęska

Pielęgniarka, dyplomowana

x 1939 do III 1940 opieka nad jeńcami  
polskimi w Roszardach Strzelców Kaniowskich

1941 - 13.09 1944 szefowa pielęgniarek  
Oddziału sanitarnego w II rejonie AK

(XXVI obwód W-wa Praga. Szpital polowy  
na Pradze. Warszawski Krzyż Powstańcy

zob. Pochylone nad ciałem towaru

Stowaryszemi Redaktorów

Warszawa 1993

str 378

BRut -  
02 2003



**BORONIEC - ZAKĘSKA** *Walentyna*

